

Buka, Oni mówią samotność

[Zwrotka 1]

Oni pokazali jak mam żyć, ja chyba nie chcę tak
Którędy iść? Dzisiaj pieprzę ich świat!
Nie mam nic, a w krzyku tylko zdarte gardło
Ale nim wstanie świt po cichu, powiesz że było warto
Tu nie ma nic za darmo, chcieliśmy wolności
Tak bardzo jej pragnąc, pierdoląc ten pościg po hajs
Co, masz wiele możliwości? Masz sos?
Na stos! Miłości nie wymienisz tu na banknot
Dorośli, mówią mi dorośnij
Wielcy kreatorzy, szarej prozy codzienności - do mdłości
Mam dość ich i mam wątpliwości w ludzi
A ten świat nie jest dla nas i
Na pewno nas nie kupi, tu dziś studzi hałas, zanuci budzik
Byś ze snu się obudził i zobaczył, że to działa
Żebyś wiedziała, to nie są puste nuty dla nas
Życie to coś więcej, niż kult nauki przetrwania

[Refren x2]

Puk puk - znowu puka na złość coś
Puk puk - chce przekroczyć próg i mnie dotknąć
Puk puk - chyba nie da mi odpocząć
Nieproszony gość - oni mówią samotność

[Zwrotka 2]

Znasz to uczucie, gdy nie wierzy w ciebie nikt? Musisz uciec
Ale nie wiesz którądy masz iść? I gubiąc klucze, gubisz ich
Nie mów nic, zanim runie domek z kart w piach
I ostatkiem sił, namaluję rap na kartkach
Ty daj mi żyć i pozwól być sobą
Na przekór wszystkim tym, którzy nie mogą, idąc obok
Widząc pogoń - pchają się do środka jak w ogień
Zanim skończy się historia i zgaśnie płomień

[Refren x2]

Puk puk - znowu puka na złość coś
Puk puk - chce przekroczyć próg i mnie dotknąć
Puk puk - chyba nie da mi odpocząć
Nieproszony gość - oni mówią samotność

[Outro]

(Puk puk - znowu puka na złość coś)
(Puk puk - chyba nie da mi odpocząć)
(Puk puk - znowu puka na złość coś)
(Nieproszony gość - oni mówią samotność)
(Puk puk - znowu puka na złość coś)
(Puk puk - chyba nie da mi odpocząć)
(Puk puk - znowu puka na złość coś)
(Nieproszony gość, gość, gość)
(Puk puk - znowu puka na złość coś)
(Puk puk - chyba nie da mi odpocząć)
(Puk puk - znowu puka na złość coś)
(Nieproszony gość - oni mówią samotność)
(Puka na złość coś, chyba nie da mi odpocząć)